

JĘZYK

Poprzecinany cięty język
Tonami chirurgicznej stali;

pozazdrościli go bogowie

ty jesteś płótnem,
a ja – sztuką
sztuka jest zbrodnią absolutną
mijają nas bogowie
spojrzenia mają wrogie.

Porozdwajany i obmierzły
chciał liznąć rzekę zakręt drogi
chciał krzyżeć, tak jak to się krzyczy
trafionym światłem błyskawicy

poprzebijany cięty język
co nie chciał prosty być i zwięzły
srebrnymi kolcami pospinany
jak jaźń na końcu rozdwojony

język, co w cierpieniu milczy
i ranny, raduje się, krzycząc
krzycząc jak ktoś, kto pruje drogi

kogo unoszą rwące wody,
kto się zakochał w błyskawicy.

PAMIĘTNIK Z WOJNY DRONÓW

siedziałem w fotelu
jak w grze video
nie wydawałem wyroków
to przecież była wojna
ja tylko namierzałem
naciskałem przycisk.

Uwalniając raketę
Która raz za razem
Likwidowała nieomylnie cel.
To tylko było jak gra.
Robiłem to cały czas.

Wciąż trwała obserwacja:
Wszyscy byli potencjalnymi dżihadystami:
Patrzyłem godzinami
Jak „potencjalni dżihadyści”
Uprawiają pola pracują
Wychodzą przed dom odpoczywają
Pija herbatę rozmawiają

Jak się bawią na podwórkach
„potencjalnie terrorystyczne” dzieci

Czasem nocą kiedy było gorąco
Widziałem ich jak spali na dachach domów
każdy jest wrogiem
Lecz pewnego dnia
Miałem na celowniku
Domniemanego przywódcę fundamentalistów
Wiadomo o nim było
Ukrywał się w tamtym domu
-to było coś! –
Perfekcyjnie namierzony cel
- tak! Załatwie go!-
I ja gromowładny
Cisnąłem piorunem
Co podążał dokładnie co do milimetra
Lecz kiedy leciał
„cel” nagle odszedł parę kroków na bok
I w polu rażenia pojawiła się
m a ł a p o s t a ć
Potem upadła

Zawsze byłem twardy
Ale tym razem
Przez ściśnięte gardło

Poinformowałem koordynatora

„chyba trafiłem... dziecko”

Był zły powiedział:

To był tylko pewnie jakiś zwierzak;

Dziecko? Gdzieeee tam

Na pewno nie

Był zły i podenerwowany

Niedługo potem potwierdził

Głosem z kamienia

„a jednak tak

miałeś rację

to było d z i e c k o

ale uspokoił mnie to jest

wliczone w koszta ryzyka

na koniec operacji

szef pogratulował mi

powiedział:

„Zlikwidowałeś

1658 osób” – a mnie zemdliło

Jak to? Ja tylko!

Naciskałem przycisk!

Patrzyłem namierzałem

To nie były moje decyzje!

Dostawałem rozkazy! To była moja praca! Zarabiałem na życie!

Walczyłem ze złem! Broniałem ojczyzny! Świata!

Miałem czyste ręce

Pobrudzone przezroczystą krwią

Byłem cały zdalnie sterowany

I spadłem

W mojej głowie

Kilkanaście leveli w dół

ŚMIERĆ

Pamięci zawodnika – śmiertelnej ofiary wypadku na trasie DH MTB w Wierchomli

Po twojej śmierci nie było

minuty ciszy

ani minuty ciszy!

Twoją śmierć uczciliśmy

Pięcioma latami milczenia

Umarłeś śmiercią

nienaturalną

nieestetyczną

niepatetyczną

nigdy na żywo nie widziałam
krwi, która wsiąka w ziemię

Gdybyś umarł
kilkadziesiąt lat temu
załuczony przez komunistów
byłbyś dzisiaj bohaterem
twoja śmierć byłaby
„chwalebna”

Widziałam wiele rzeczy
złamania z przemieszczeniem
kości wystające z rany
wybite zęby
kawałek ” mięsa”
wyrwany z przedramienia itp.
ale nigdy nie widziałam
kierownicy roweru
przebijającej wnętrzości
śledzionę

nie widziałam twojej śmierci

to była śmierć człowieka, a nie bohatera
więc nikt o niej nie mówi
śmierć bardzo bolesna i ludzka

błogosławiona niech będzie ziemia

w którą wsiąka krew

nie pozostawiając śladu

Kategoria: SENIOR

Pseudonim: LA VIDA LOCA